Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 183 | Kraków, czwartek 11 sierpnia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Sacco i Vanzetti

Cały świat kulturalny zwraca się w zgodnym okrzyku oburzenia przeciwko mordowi prawnemu, którego ofiarą ma paść dwóch niewinnych ludzi w nocy z 10 na 11 sierpnia. Wypadek ten jest wprost bezprzykładnem świadectwem jednostronnego rytuału prawnego, któremu hołduje kłamliwa i haniebna demokracja amerykańska. Te same sądy zachowują się zupełnie inaczej, kiedy chodzi o szantaże ekonomiczne, zgrabiając do swych kieszeni grube napiwki baronów kapitału i przemysłu. Na tej to drodze stany amerykańskie utraciły miljony morgów gruntów państwowych na rzecz rabusiów kapitału. Ba — prezydent Stanów Zjednoczonych nie zawahał się skorzystać ze swego prawa weta, jeśli rozchodziło się o obronę interesów ciężkiego przemysłu, przeciwko farmerom i obalił bil zawotowany już przez cały kongres. Prezydent Coolidge zrezygnuje teraz z łatwością z przysługującego mu prawa — idzie przecie tylko o dwa życia ludzkie. Sprawiedliwość amerykańska chętnie w takich wypadkach triumfuje i nie daje się zmiękczyć...

W kwietniu 1920 roku dokonano na ludnej ulicy w pobliżu Bostonu, w stanie Massachussets, morderstwa rabunkowego na dwóch inkasentach pewnej fabryki obuwia, niejakim Parmenterze i Berardellim. Nieznani mordercy porwali przytem dwie skrzynie z pieniądzmi i zwiali bez pożegnania. Licznie zgromadzeni przechodnie mieli jakoby w owych mordercach poznać Włochów; to też w parę dni później aresztowano trzech Włochów, a między nimi Sacco i Vanzettiego. Obaj znani byli jako pacyfiści, przeciwnicy militaryzmu, czerwoni — a więc jednem słowem anarchiści. W pojęciach każdego przykładnego Yankesa już każdy socjalista jest urodzonym zbrodniarzem, cóż dopiero anarchista! — tembardziej, jeśli wiadomem było, że Vanzetti ma zamiar zwołać mityng w Nowym Jorku, protestujący przeciwko nieludzkim procedurom dochodzeniowym i więziennym, stosowanym wobec robotników, a przewyższającym pod tym względem nawet metody więziennictwa polskiego.

Podczas rozprawy sądowej, przeprowadzonej z niepojętą jednostronnością, oświadczyło się 99 świadków za oskarżonymi, a 59 przeciw nim. Akt oskarżenia oparł się jeno na skonstruowanem oświadczeniu rzeczoznawcy rusznikarza, który zaklinał się po wyroku, że został fałszywie zrozumiany. Jakkolwiekby się jednak rzecz miała, rozchodziło się przecież o anarchistów, a stan Massachussets jest siedzibą wielkiego kapitału! Na przedstawienia obrony odrzekł przewodniczący sędziów przysięgłych: do pioruna — powiesić należy ich na wszelki wypadek!

Zapadł więc wyrok śmierci, krzesło elektryczne! — nie można się było niczego innego spodziewać. Pozostała jednak nadzieja na sąd najwyższy stanu, wreszcie na parlament. I te nadzieje zawiodły. Ale wykonanie wyroku przeciągnięto — i oto w listopadzie 1925 roku przyznaje się Portugalczyk Madeiros, osadzony w tem samem więzieniu za morderstwo, że on to właśnie z pomocą pięciu kompanów dokonał zamachu, o który posądzono Sacco i Vanzettiego. Zdawało się, że tem samem ludzie niewinni są uratowani. Ale omylono się, ponieważ sądy amerykańskie są nieomylne.

Agonja dwóch ludzi niesłusznie skazanych na śmierć przeciągnęła się aż do dni dzisiejszych — pełne siedem lat! Zgroza ogarnia na samą myśl tylko, co ci nieszczęśni wycierpieć musieli. Komitet ratunkowy w Bostonie, który wydał 300.000 dolarów dla ocalenia Sacco i Vanzettiego silił się naprożno. Próżne były płomienne odezwy i protesty duchowych przywódców świata kulturalnego, bezpłodne protesty internationalnego proletarjatu. Przed paru dniami orzekł gubernator stanu Massachussets, Fuller, że nie znajduje powodu do przeprowadzenia rewizji wyroku, który jest sprawiedliwy. Oświadcza to z miną świętoszka i umyka szybko z Bostonu na świeże powietrze, otoczony gwardją przyboczną, bo i tutaj oburzenie dochodzi już do szczytu. Ale nietylko Ameryka, nietylko Francja, Niemcy, cały świat protestuje i drętwieje w obliczu tego błędu wołającego o pomstę do nieba. Nawet faszystowskie Włochy protestują w osobie swego konsula amerykańskiego na korzyść tych anarchistów.

Bywało, że tłumy zgromadzone w starożytnym cyrku rzymskim zmuszały nieraz cezara do darowania życia pokonanemu gladjatorowi. Świat starożytny napewno nie był zbytecznie obarczony przykazaniami ludzkości i oddalony od wszelkiego sentymentu. Dzisiejsza moralność amerykańska przepojona jest jednakowoż najszlachetniejszemi hasłami (przynajmniej na zewnątrz) przedstawiciele sumienia amerykańskiego trwadsi są jednak, aniżeli krwawi władcy Rzymu. Obłudna maska sprawiedliwości i demokracji zakrywa szpetne i ohydne oblicze szarlatana moralności. W imię tej sprawiedliwości nieomylnej ma zostać zamordowanych dwóch niewinnych, po niewiarygodnej wprost martyrologji, trwającej siedem lat z górą.

Sacco i Vanzetti wystosowali po ostatecznem orzeczeniu gubernatora list otwarty, w którym nazywają go słusznie mordercą. Gubernator Fuller jest jednak tylko marjonetką światopoglądu amerykańskiego, którym kieruje interes wszechwładnego kapitału, ciążącego zmorą na duchowości amerykańskiej.

Dorjan.

Jednorazowy zasiłek dla funkcjonarjuszów państwowych

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 bm. po wyczerpujących obradach uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych i pracowników kontraktowych. Według tego rozporządzenia przyznany będzie wszystkim wymienionym kategorjom jednorazowy zasiłek w wysokości, odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku na mieszkanie, wypłaconego w myśl obowiązujących przepisów a kwotą, która wypadłaby do wypłaty w czasie od 1 stycznia 1926 r. do 31 grudnia 1927 r. w razie podwyższenia w tym czasie stawki dodatku na mieszkanie w stosunku do istotnego wzrostu komornego.**

Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjęto dla całego państwa **stawkę dodatku mieszkaniowego, obowiązującą obecnie w b. zaborze rosyjskim.** Nieetatowym pracownikom kolejowym stałym dziennie płatnym przyznaje (to rozporządzenie **bezzwrotny zasiłek pieniężny w wysokości 60% miesięcznego uposażenia.** Zasiłki te wypłacane będą **w dwóch ratach:** 1 września i 1 listopada dla kolejarzy, zaś 1 października i 1 grudnia dla wszystkich innych urzędników państwowych.

Oba ministerjalne projekty uposażenia kolejarzy zostały odrzucone. Od 1 stycznia 1928 mają wejść w życie **nowe przepisy uposażeniowe,** które do tego czasu mają być opracowane.

* * *

W ten sposób rząd, jak mu się zdaje, wybrnął z trudnej sytuacji, jaką dla niego było żądanie sfer urzędniczych o poprawę bytu. Pytanie tylko, czy funkcjonarjusze państwowi i kolejarze zgodza się na takie mniej niż połowiczne rozwiązanie palącej kwestji. Funkcjonarjusze wedle powyższej uchwały otrzymują jednorazowy dodatek zamiast podwyżki, która wedle kilkakrotnych oświadczeń rządu miała nastąpić z dniem 1 września dla kolejarzy, zaś z dniem 1 października dla innych funkcjonarjuszy. W rezultacie zamiast podwyżki przez 4 względnie 3 miesiące do końca roku otrzymują jednorazowy zasiłek i to rozdzielony na dwie raty!

Ten jednorazowy zasiłek ma wedłe obliczeń dodatku mieszkaniowego wynosić:

	w Warszawie:	na prowincji:
Kategorje VIII—XVI (samotni)	168·48 zł	97 10 zł
„ XIII—XVI (z rodziną)	246 24 „	142·56 „
„ VI—VII (samotni) / „ [illegible] (z rodziną)	388·80 „	182·76 „
„ [illegible] (samotni) / „ VI—VII (z rodziną)	626·58 „	285·12 „
„ [illegible] (samotni) / „ III—IV (z rodziną)	1573·80 „	754 44 „

Uderza nieproporcjonalnie wysoki dodatek dla wyższych kategoryj w porównaniu z niskimi. Np. w IV. kategorji (dyrektorzy departamentów, prezesi Izb skarbowych, kolei, wojewodowie) wynosi dodatek dla — co jest regułą — żonatego na prowincji 754.44 zł., podczas gdy dla obarczonego — co także jest regułą — liczną rodziną funkcjonarjusza w VIII kategorji tylko 182.71 zł., a w najniższej kategorji nawet tylko 142.56 zł. Dalej znamiennem jest, że zasiłek ten przyznano także wojskowym, którzy już obecnie — wedle ogłoszonej niedawno przez nas tabeli — są znacznie lepiej uposażeni niż funkcjonarjusze cywilni tych samych kategoryj. Więc dotychczasowa niesprawiedliwość ma być jeszcze powiększona.

Dziwnem też jest niepomiernie wysokie różniczkowanie między Warszawą a prowincją. Np. w VIII. kategorji urzędnik w Warszawie z rodziną ma otrzymać 246.24 zł., zaś tensam urzędnik w Krakowie 142.56 zł. A przecież nawet wedle ostatniego zestawienia statystycznego za lipiec w Warszawie drożyzna spadła, w Krakowie zaś wzrosła o przeszło 3%.

Nagana pod adresem Ligi narodów

Paryż, 9 sierpnia (PAT). De Jouvenel wyjaśnia na łamach „Le Matin", że nie będzie uczestniczył w delegacji francuskiej na wrześniowem zgromadzeniu Ligi narodów, gdyż uważa, że wielkie mocarstwa, zamiast szukać zasady Ligi narodów, zdają się powracać do polityki czterech, jak w okresie rokowań o traktat wersalski. (To znaczy, że w Lidze narodów zapanowała przewaga Anglji, Francji, Włoch i Japonji).

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Obrońcy monopolu spirytusowego w odpowiedzi

Niedawno wystosowałem list do pana ministra przemysłu i handlu w sprawie państwowego monopolu solnego i tam wskazałem na monopol spirytusowy, jako typ wadliwie prowadzonego przedsiębiorstwa państwowego. List ten ogłosiłem w „Robotniku". Na żądanie organizacji, której zależało — jak powiedziała — na zawartem w tym liście jasnem określeniu różnicy pomiędzy komercjalizacją a racjonalizacją.

P. minister Kwiatkowski widocznie zgadzając się z treścią listu, nie odpowiedział. Uczynił to jednak jeden z urzędników ministerstwa skarbu, naczelnik wydziału monopolu spirytusowego p. Husarski.

W teoretyczne wywody p. Husarskiego wdawać się nie mam powodu. Zgoda jego na mój punkt widzenia, ba, nawet radykalniejsze od mego jego stanowisko nie może obciążać mego zainteresowania, gdyż mimo że jest naczelnikiem wydziału monopolu spirytusowego, a może dlatego poglądów swoich w monopolu stosować nie może. Nie pobudzi do odpowiedzi też polemiczna strona jego wywodu, nie trzymająca się granic mego listu do p. Kwiatkowskiego wystosowanego, jakoteż podsuwanie mi twierdzeń, których w liście moim znaleźć nie podobna. O ile niepowodzenie przedsiębiorstw państwowych łączy się z brakiem kwalifikacji w ich kierownictwie, to wydaje mi się, że przedewszystkiem uderza brak kwalifikacji tak moralnej jak fachowej u kierowników państwowego monopolu spirytusowego. Kierownictwo monopolu spirytusowego jest przejęte barbarzyńskim azjatycko-rosyjskim duchem, a on jest głównym źródłem wytykanych przezemnie błędów monopolu.

Przy organizowaniu monopolu usuwano z wielką przezornością ludzi fachowych, a osadzano tam osoby, roszczące sobie pretensje do posad państwowych, a których w innych gałęziach administracji umieszczać nie chciano.

Ze zdumieniem czytałem ustęp ostatni listu otwartego do mnie stosowanego, w którym autor, dając wyraz rosyjskiemu duchowi panującemu w monopolu, przyznaje się, że zupełnie świadomie monopol trucizną denaturuje spirytus, by ci, którzy odciągając się od podatku monopolowego, piją spirytus skażony, ponieśli śmierć.

Większych braków moralnej kwalifikacji do sprawowania urzędu państwow. chyba nikt nie wykaże. Ogromne defraudacje cłowe, wchodzące w miljony, miljonowe defraudacje podatkowe, np. na Górnym Śląsku uchodzą bezkarnie, a gdyby rząd chciał stosować ustawy podatkowo-karne, mógłby karać grzywną, a wyjątkowo więzieniem, ale biednego nieszczęśliwego alkoholika, któremu nędza nie pozwala kupić przedrogiej wódki czystej, a namiętność zmusza do konsumowania wobec tego cuchnącej ohydy spirytusu skażonego skazuje zarząd państwowego monopolu spirytusowego na śmierć przez zatrucie, a nieproszonym obrońcą tego strasznego czynu jest p. Husarski, który we wstępie listu otwartego deklamuje o swoich ideałach społecznego urządzenia państwowych przedsiębiorstw.

Gdyby p. Husarski miał świadomość ohydy swego stanowiska, nie byłby się chyba tak głośno do niego przyznawał.

Proszę na chwilę przedstawić sobie, co by policja, prokurator i sądy uczyniły prywatnym monopolistom, zatruwającym swe wyroby w obronie swego monopolu. P. Husarski, ulegając panującemu prawidłu ignorowania fachowców, zwraca się do mnie, jako niechemika, ażebym podał sposób każenia spirytusu środkami nietrującemi. Jako niechemik, nie podjąłbym się funkcji naczelnika chemicznego wydziału monopolowego, ale fachowiec łatwo znajdzie środek uczynienia skażonego spirytusu tak niesmacznym do spożywania, żeby człowiek zwykły wyrzekł się takiego alkoholu. Gdyby nawet nietrujący środek każenia, podany przez chemików nie wykluczał konsumpcji denaturatu mimo obrzydliwego smaku i cuchnącej woni, to powiadam jako jeden z tych, którzy monopol spirytusowy w Polsce stworzyli: do stu djabłów z monopolem, który nie może się obejść bez zatruwania ludności dla ochrony swych dochodów. Twierdze jednocześnie, że różnica w dochodach przy stosowaniu i niezabójczej metody każenia nie może być znaczna.

Należałem do najgorliwszych obrońców polskiego monopolu spirytusowego i bez przesady mogę powiedzieć, że w znacznej mierze przyczyniłem się do jego powstania. Jeżeli jednak monopol tak jest skonstruowany, że wolno mu świadomie karać ludzi, — usuwających się z biedy ostatecznej od płacenia podatku monopolowego karą śmierci przez zatrucie, to przyznaję otwarcie, że wstydzę się tego, żem przyczynił się do powstania takiego monopolu.

Wobec zdrożności zatruwania denaturatu błędną wszystkie zarzuty przezemnie przeciw monopolowi podnoszone.

Przedewszystkiem twierdzę, że monopol popiera opilstwo, przytem zaznaczam, że nie uznaję zróżniczkowania uczynionego przez p. Husarskiego pomiędzy monopolem a ministerstwem skarbu. Monopol jest organem ministerstwa skarbu, oboje stanowią niepodzielną całość, a czy wina jest większa naczelnika wydziału monopolu, czy jego zwierzchnika ministra skarbu, to wpłynąć nie może na objektywną ocenę monopolu.

Mamy ustawę zabraniającą sprzedaży wódek w czasie największych ich konsumcji. Ustawy tej rząd nie wykonuje. Niema lokalu publicznego, w którym by w czasach zakazu sprzedaż wódek utrudniano, przeciwnie w soboty i niedziele w restauracjach, kawiarniach, szynkach piją wszyscy, wraz z osobami do kontroli wykonania ustaw powołanymi. O ile szynki są zamknięte, orgie pijackie odbywają się w lokalach, w których sprzedawać alkoholu nie wolno.

W restauracji kolejowej w Krakowie pod okiem władzy schodzą się tłumy ludzi po zamknięciu szynków w mieście i piją na umór. Funkcjonarjusz policji wezwany przezemnie do urzędowania odpowiedział, że już uczynił kilkanaście raportów bez reagowania władzy przełożonej.

Ustawa wyraźnie zakazuje konsumcji wódki w pewnych lokalach ze względu na ich powagę i znaczenie moralne. Ustawy tej nie respektuje się bez sprzeciwu władzy.

Rząd obecny zapowiedział zniesienie zakazu sprzedaży wódek w soboty i niedziele. Wśród stronnictw sejmowych zaznaczała się przeciw tej reformie bardzo wyraźna opozycja, ale decydujące czynniki przyszły słusznie do przekonania, że zakaz nie stanowi żadnej przeszkody w sprzedaży monopolówki, przeciwnie daje jej miły przysmak zakazanego owocu.

Nie wyjaśnia p. Husarski zarzutu przezemnie postawionego, że monopol nietylko nie rozwija zużycia spirytusu przez przemysł, ale przeciwnie robi mu trudności. We wszystkich krajach, produkujących spirytus, rządy popierają zużycie spirytusu do motorów, opału, oświetlenia, do fabrykacji laków, farb, do rozmaitych gałęzi przemysłu chemicznego. Tu nie zwraca się p. Husarski do mnie o radę!

W liście do mnie wystosowanym p. Husarski przejęty jest społecznemi obowiązkami, ciążącemi na monopolach państwowych, a jak pogodzi z tem poczuciem społecznych obowiązków fakt, że prywatni urzędnicy przemysłu spirytusowego straciwszy pracę z powodu wprowadzenia monopolu, w którym to wypadku ustawa zapewnia im bardzo skromne odszkodowanie, przez 3 lat, przy stosowaniu przez monopol rozmaitych kruczków prawnych, czekali na swą należność aż przez dewaluację spadła na połowę, a drugą połowę zżarły odsetki za pożyczone na poczet odszkodowania kwoty.

Nie doręczono im ostatecznej decyzji ministerstwa, przez co nie mogli skarżyć do trybunału administracyjnego. Dopiero energiczne stanowisko sejmowej podatkowej komisji zniewoliło monopol do wypłacenia stopniałych mizernych kwot.

Gdyby obsadzono posady w monopolu tymi, którym się wedle ustawy i słuszności należały, znakomitymi fachowcami z prywatnego przemysłu spirytusowego, to całej tej kwestji by nie było i monopol inaczej byłby postawiony. Ale trudno, gdy fachowość równa się capites deminutio!

Nie będę mówił o wydziałach budowlanych, wydziałach dla zwalczania alkoholizmu i im podobnych.

Nie dostałem w liście otwartym odpowiedzi na pytanie, postawione w liście do p. ministra przemysłu, co dzieje się z kwotami przez ustawę przeznaczonemi na zwalczanie alkoholizmu? W pierwszym roku użyło ministerstwo samowolnie na zakład filantropijny dla dzieci, utrzymywany przez wpływowe stronnictwa sejmowe, a co dalej?

Od niedawna ukazują się w prasie codziennej ogłoszenia monopolu spirytusowego. Czy monopol robi reklamę walce z nieistniejącym konkurentem?

— ooo —

Wysiedlić plagę społeczną!

O „sanacji" możnaby serjo mówić dopiero po ewakuacji pasorzytniczych i dokuczliwych elementów z biur rządowych. Cóż to za „naprawa", skoro w kancelarjach ministerstw siedzą sobie przy biurkach tak jak przedtem tacy panowie, którzy są plagą dla ludności. Do kategorji dygnitarzy, załatwiających podania obywateli w sposób zupełnie bezmyślny, nie mających cierpliwości przeczytać dokładnie, o co idzie w podaniu, odpowiadających mechanicznie na blankietach, nie wkładających w swe „urzędowanie" ani szczypty rozumu ni zastanowienia, należy naczelnik wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu p. R. Sygietyński. Oceniamy go nader łagodnie, przypisując mu tylko bezmyślność. Mamy przed sobą jego reskrypty odmowne na podania rzemieślników o pozwolenie przywozu małych ilości surowców z Francji, niezbędnych do wyrobu pewnych towarów. Więc rzemieślnik, który chce przecież żyć i musi płacić podatki, ma zamknąć swój warsztat i powiesić się, albo też kupować znacznie podrożony surowiec od pośredników warszawskich, którzy otrzymują pozwolenia przywozu wagonami całemi!! P. Sygietyński swemi szykanami konsekwentnie zmusza rękodzielników do zaopatrywania się w surowce u przemytników, co wypada znacznie taniej i łatwiej, bez sekatur, bez konieczności korespondowania z p. Sygietyńskim, bez przykrości i zdenerwowania...

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" poeta Antoni Słonimski w pełnej zgryźliwego humoru kronice tygodniowej podaje żartobliwy projekt „wysiedlenia urzędników" z państwa, a motywuje ten pomysł twierdzeniem, „że urzędnik jest od utrudniania i że, gdyby nie było urzędników, niebo byłoby jaśniejsze i kwiaty wonniejsze". Jest w tym żarcie ziarnko prawdy, a odnosi się ono właśnie do urzędników typu p. Sygietyńskiego, których — w interesie państwa i obywateli — należałoby rzeczywiście wysiedlić przynajmniej z biur ministerjalnych...

40 tysięcy studentów

FREKWENCJA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH WZRASTA

„Wiadomości Statystyczne" podają zestawienie frekwencji na wyższych uczelniach polskich w roku szkolnym 1926-27. Ogółem, w państwowych wyższych zakładach naukowych studjowało w roku sprawozdawczym 36.650 słuchaczy, zaś wraz z zakładami niepaństwowemi 39.518. Frekwencja naogół w porównaniu z poprzednim rokiem (36.590) dość znacznie wzrosła. — Na poszczególne zakłady przypada: Uniw. warszawski 9.047 słuchaczy, uniw. krakowski 6.492, lwowski 6.463, wileński 2.806, poznański 3.622, politechnika warszawska 3.827, lwowska 2.109, szkoła główna gospodarstwa wiejskiego 837, akademja weteryn. 385, akademja sztuk pięknych w Krakowie 211, akademja górnicza w Krakowie 493, instytut dentystyczny 358.

Z zakładów niepaństwowych: wolna wszechnica polska posiadała 679 studentów. Uniw. lubelski 339, wyższa szkoła handlowa 1.613 i wyższa szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie — 237.

Na wszystkich wydziałach daje się zaobserwować wzrost frekwencji z wyjątkiem studjum komunikacji i inżynierji oraz mechaniki i elektrotechniki, na których ilość słuchaczy z roku na rok — widocznie w związku z zastojem w tych dziedzinach życia gospodarczego — stale maleje.

Na wydziale teologicznym w roku 1915 było 393 słuchaczy, w 1926 — 588, w 1927 — 712. Prawo i nauki polityczne w 1927 — 9.188, medycyna 3.757, farmaceutyka 617, weterynarja 618, filozofja 14.102, agronomja 1.768, komunikacja i inżynierja w 1924 r. — 1.756, w 1925 — 1.723, w 1926 — 1.590, w 1927 — 1.581, architektura 672, mechanika i elektrotechnika w roku 1924 — 2.488, w 1927 — 2.107, górnictwo — 493, handel 1.850.



MYDŁO RAJSKIE
ŚMIECHOWSKI
Oszczędza bieliznę!

Dwa rozporządzenia

Co jeden minister zawinił, inni muszą za niego naprawiać. Wywiezienie zboża pod protekcją p. ministra rolnictwa spowodowało — obok wielu innych szkód — zachwianie się naszego bilansu handlowego. Trzeba było za wywiezione zboże sprowadzać zagraniczne, a wydano na to przeszło 100 miljonów zł.

Teraz zaczynają się środki ostrożności. Rząd zapewnia, że ma środki zabezpieczające nas przed powtórzeniem się zeszłorocznej historji. Do tych środków należą: zakaz wywozu i przywozu zboża, tworzenie rezerw zbożowych, elewatory itd. Czy te środki przeszkodzą obecnie wywozowi, a w niedalekiej przyszłości przywozowi zboża, można wątpić. Powtarzamy, cośmy niedawno napisali, że można urzędownie zakazać wywozu, który mimo to będzie się odbywał nieurzędowo. Znamy doskonale metody manipulacyjne z pozwoleniami wywozu, których się używa po kilka razy z rzędu; znane są tysiączne sposoby uniknięcia granicy opatrzonej w straż celną, a przedostania się przez granicę zieloną.

Mamy wrażenie, że rząd niebardzo ufa wszystkim powyższym środkom, gdyż wymyśla coraz nowe. Dla osiągnięcia pożądanego celu: uniknięcia bierności bilansu wpada rząd na pomysły, które — conajmniej — w bardzo dalekim tylko stopniu do zamierzonego celu prowadzą, a pozatem dają szerokie pole do nadużyć z jednej, a oszukiwania z drugiej strony. Jedno z tych rozporządzeń, którego wydanie ma nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia, postanawia, że żyto może być przemielone tylko do wysokości 65%, czyli że nie będzie — pod karą — jaśniejszych gatunków chleba. Rozporządzenie to, w zasadzie słuszne i dające zresztą świadectwo prawdzie o naszej niewystarczalności co do zaopatrzenia się w chleb, ma jednak tę złą stronę, że nie będzie wykonywane i że zrobi złą krew. Kto ma pierwszy głos przy wykonywaniu tego rozporządzenia? Młynarze. Powtórzy się historja z ustawami o zwalczaniu lichwy: ustawy są, obowiązują, a mimo to lichwa kwitnie w najlepsze z tego prostego powodu, że żaden rząd — nawet rząd „sanacji" — nie ma odwagi nadać prawu mocy wykonania. Rozporządzenie o ciemnym chlebie godzi też w stare przyzwyczajenia, które żadnemi zakazami reglementować się nie dadzą. Trudno, ludność miejska przyzwyczajona jest do białego chleba i nie zrozumie zresztą, dlaczego wypiek białego pieczywa dotąd jest nieograniczony, podczas gdy jej główne pożywienie: jasny chleb ma ulec zepsuciu. Wszak pszenicy jest u nas więcej aniżeli żyta.

Drugie rozporządzenie wyjdzie z ministerstwa przemysłu i handlu i ma — jak zresztą samo powiada — na celu poparcie bilansu handlowego. Poparcie to ma być osiągnięte przez zmniejszenie kontyngentu przywozu artykułów luksusowych o 15 do 18 miljonów zł. w bieżącym kwartale. I znowu musimy powiedzieć, że będzie to uderzenie w próżnię. Przywóz artykułów zbytkownych uregulowany jest u nas traktatami handlowemi, których jednostronnie zmieniać nie możemy, a niema widoków, aby nasi kontrahenci zagraniczni zgodzili się na to bez rekompensaty. Przypuśćmy jednak, że uda się w jakiś sposób osiągnąć zmniejszenie tego przywozu — będzie to równoznaczne ze zmniejszeniem się dochodów celnych, czyli że w miejsce dziury w bilansie handlowym powstanie dziura w budżecie państwowym.

Trudno tak od ręki naprawić to, co systematycznie przez cały rok się psuło. A w dodatku naprawić — dla oka.

Wicepremjer Bartel o zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych

Sprawozdawca „Epoki" otrzymał od p. Bartla następujące wyjaśnienia:

— Od 1 stycznia r. 1926 nie wypłacano dodatku mieszkaniowego urzędnikom w tej wysokości, w jakiej miał być on wypłacony w związku z ustawą o ochronie lokatorów. Od tego więc dnia pracownicy państwowi byli pokrzywdzeni. Aby tę krzywdę naprawić, Rada ministrów zwraca pracownikom państwowym to wszystko, co począwszy od 1 stycznia narastało aż do końca grudnia b. roku.

ZRÓWNANIE STAWEK

W trzech byłych zaborach obowiązują różne stawki, — jak wobec tego będzie się przedstawiała sprawa zwrotu dodatku mieszkaniowego?

— Dziś w byłych zaborach obowiązują różne stawki. Różnice te są b. znaczne. Np. w b. zaborze pruskim — mówi p. wicepremjer — funkcjonarjusze państwowi są mocno pokrzywdzeni. Dla wyrównania norm obecny dodatek obowiązywać będzie według stawek w b. zaborze rosyjskim.

WYPŁATA ZASIŁKÓW

— Czy nieetatowi otrzymają zasiłek?

— Rozporządzenie Rady ministrów przyznaje nieetatowym kolejowcom bezzwrotny zasiłek w wysokości 60 proc. uposażenia.

— Kiedy zasiłki te będą wypłacone?

— Zasiłki te będą wypłacone w dwóch ratach. Kolejarze otrzymają je w dniu 1 września i 1 listopada, a inni urzędnicy państwowi w dniu 1-go października i 1 grudnia.

STAŁA REGULACJA PŁAC

— Dlaczego Rada ministrów nie uwzględniła projektów ministrów skarbu i komunikacji?

— Dlatego, że sprawa urzędnicza została załatwiona prowizorycznie.

— Kiedy więc należy się spodziewać całkowitego jej załatwienia?

— Stała i przemyślana regulacja płac musi nastąpić z dniem 1 stycznia roku przyszłego.

Jaką wartość mają artykuły „Il. Kurjera" przeciwko „Naprzodowi"?

„Gazeta Bydgoska" w Nr. 27 z 1/II. 1924, której naczelnym redaktorem był wówczas niejaki p. Aleksander Błażejowski, zamieściła jego wstępny artykuł o właścicielu „Kurjera Ill." i pośle Marjanie Dąbrowskim, wyrażając się o nim w następujący niewybredny sposób, że p. Marjan Dąbrowski, jako nieegzaminowany suplent gimnazjalny, był swojego czasu znanym w Krakowie biedakiem, zwanym „obibokiem kawiarnianym", przetrzymał karkołomną pozycję między kryminałem a wolnością, zanim zdobył majątek na głupocie ludzkiej, a obecnie przez „Piasta" wybrany do Sejmu odgrywa rolę „niemego posła", który tylko biega po urzędach i ministerstwach, interwenjując w sprawach koncesyjnych, nazywając go człowiekiem złej woli i obłąkańcem.

Ta sama „Gazeta Bydgoska" w innym numerze z 15 maja maja 1924 zamieściła drugi artykuł, w którym tensam naczelny redaktor Aleks. Błażejowski pisze o naczelnym redaktorze „Ill. Kurjera" p. Marjanie Dąbrowskim, że jest to jeden z największych paskarzy powojennych, prototyp paskarza, chuligana i pijawki, zero moralne i umysłowe, eks-profesor, którego każde gimnazjum uważało za bezproduktywny balast, a w kawiarniach uważano wówczas p. Dąbrowskiego za „pompę" pożyczkową i wymijano go na ulicach i w kawiarniach, nie chcąc mu pożyczać pieniędzy „na wieczne nieoddanie" i t. p.

Dzisiaj b. naczelny redaktor „Gazety Bydgoskiej, p. Aleksander Błażejowski pracuje u p. Marjana Dąbrowskiego w „Ill. Kurjerze", gdzie powierzony ma ten sam kalumniatorski dział przeciwko „Naprzodowi" i z gorliwością „neofity" rzuca się do łydek ruchu robotniczego i jego przywódców.

Ilustruje to dostatecznie wartość rzeczową, prawdziwość i siłę przekonania napaści „Ilustrowanego Blagiera Codziennego". F. K.

—ooo—

INF.

Podwyżka pensji

Wilczyński rozmyślał. Od samego rana, odkąd tylko otwarł klejące się oczy, stanął przed nim ten problemat, który go dręczył od szeregu dni, który śnił mu się po nocach jako koszmar dokuczliwy i nie dający mu spokojnie odpocząć po przepracowanym ciężko dniu. Problemat ten to kwestja czysto matematyczna, której rozwiązać mimo najlepszej woli nie mógł a mianowicie, jak płacić, nie mając pieniędzy. Chodziło o możność posyłania dalszego dzieci do szkoły, co okazywało się wprost niewykonalnem wobec rozlicznych wydatków, jakie ten fakt za sobą pociągał. Jak okryć czworo dzieci, aby nie świeciły dziurami, bo o sprawieniu porządniejszych sukien, on, biedny urzędnik X. stopnia płacy, marzyć nawet nie mógł. Napróżno chcąc zaoszczędzić pieniędzy pozostał podczas urlopu w Krakowie, napróżno odmawiał swej rodzinie przyjemności wyjazdu w niedzielę, choćby do Grodkowic, aby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza w lesie i dać możność swym anemicznym dziatkom wzmocnienia sił przez zetknięcie ich ze słońcem i powietrzem wolnem od pyłu miejskiego. „Wielka" pensja urzędnicza na to nie pozwalała. Zawsze znalazł się jakiś niespodziewany wydatek: to rata za węgiel, to szewc czy lekarstwo dla dziecka. Napróżno łamał sobie głowę nad tem, jakby swój wielki zamysł kształcenia dzieci uskutecznić.

Pieniędzy jak nie było, tak niema. Zaliczki wziąć już nie może, bo wyczerpał już cały „kredyt" w biurze, pozatem porobił już wiele długów w sklepach na poczet swej przyszłej pensji. Nie widział żadnego sposobu zaradzenia potrzebie.

W tem zmartwieniu, z głową obolałą ruszył do biura, zjadłszy przedtem kawałek chleba z czystą herbatą. Na ulicy zatrzymał się, jak zwykle, koło kiosku gazetowego, by przez odczytanie tytułów wywieszek gazetowych zaspokoić potrzebę kulturalnego członka społeczeństwa XX. w. i zapoznać się w ten sposób z najważniejszemi zagadnieniami chwili bieżącej. Dziś jednak został uderzony już zdaleka niezwykłemi, już od roku blisko niewidzianemi a przykuwającemi uwagę literami, które krzykliwie głosiły ni mniej ni więcej, tylko podwyżkę płac urzędniczych.

Napół zdziwiony, napół zachwycony, niedowierzając jeszcze temu, co przecież wpijało się mu w oczy, szybko obliczał w myśli, czy może zrujnować się wobec tak doniosłego wypadku na kupienie gazety, czy też ma w swej niepewności i zdenerwowaniu zaczekać aż do przyjścia do biura i zaspokoić swą ciekawość czytając wspólnie prenumerowaną z kolegami gazetę.

Decyzja była też o tyle trudniejsza, że kupno gazety wykluczało możność palenia przez cały dzień. A przecież zdecydował się i szybko kupiwszy cenną gazetę, gorączkowo przebiegał oczyma artykuł. I nie zawiódł się.

W „Kurjerku" wyraźnie było napisane, że „jak nam z Warszawy donoszą z wiarygodnych źródeł, znaczna podwyżka płac urzędników państwowych jest zupełnie pewna i podobno ma być już przy najbliższym „pierwszym" wypłacona; zależy jeszcze tylko od zgody pana ministra skarbu, który, jak się nasz korespondent dowiaduje, jest podobno bardzo przychylnie dla podwyżki wobec nieoczekiwanych nadwyżek skarbowych usposobiony".

No, chwała Bogu, przecież raz coś porządnego w gazecie. Podwyżka jest, dzieci pójdą do szkoły. Wprawdzie coś to „podobno" nieładnie wygląda, no ale to już taki zwykły styl kochanego „Kurjerka".

Z lekkiem sercem, szybko, niczem automobil, pospieszył p. Józef do biura, by razem z kolegami przedyskutować tę podwyżkę i starać się odgadnąć mniejwięcej jej wysokość.

W ponurem zwykle biurze nastrój świąteczny jakiś, uroczysty; twarze zazwyczaj skrzywione i smętne, dziś wesołe i jaśniejące pogodą, nawet mury wydają się dziś jaśniejsze. Praca idzie „piorunem", każdy spieszy się, by jak najprędzej móc udać się na herbatkę i podzielić się swą radością z innymi.

Przy herbatce dyskusja na temat wysokości podwyżki bardzo żywa. Zdania są podzielone: znaczna — a więc może 20%, może 25%, a może nawet 26%. Kto może napewno przewidzieć? Pan Bóg tylko i minister skarbu a wobec zbyt wielkiego oddalenia obydwu należy cierpliwie poczekać do jutra na nowe wiadomości. Znalazł się wprawdzie jeden stetryczały pesymista, który wogóle nie wierzył, ale ktoby go tam słuchał. Radość powiększa fakt, że u robotników mimo ich „bolszewickie" związki zawodowe i groźby strajku o podwyżce płac nic nie słychać, podczas gdy oni, szczęśliwi urzędnicy, bez jakiejkolwiek silnej i

Światowy kongres nowego wychowania w Locarno

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Locarno, 5 sierpnia.

Do Locarna, miejscowości w południowo-wsch. Szwajcarji, położonej nad czarownem jeziorem Lago Maggiore, przybyli z całego świata **zwolennicy „nowej szkoły"**, mającej wychować człowieka — zdolnego do pracy produktywnej i twórczej, do własnego doskonalenia się wewnętrznego, — człowieka zdolnego do tworzenia coraz wyższej i doskonalszej kultury. Przybyło też sporo przedstawicieli świata pedagogicznego z Polski: z Warszawy, z Krakowa, Poznania, Lwowa i z innych miejscowości. Wyjechaliśmy z Polski 31 lipca bieżącego roku, aby zdążyć na otwarcie kongresu. — Droga nasza wiedzie przez Wiedeń, Salzburg, Innsbruck i Zurych. — Z Zurychu brzegami jeziora zuryckiego, jeziora Zug i Uri, przez doliny otoczone niebotycznemi Alpami, przez liczne tunele, między innemi tunelem św. Gottharda, zmierzamy do celu podróży. Sprzyja nam cudna pogoda. Locarno tonie w słońcu. Lago Maggiore mieni się kaskadą barw, opalizuje, w jego falach odbijają się potężne szczyty Alp. Niższe stoki gór, pokryte winnicami, a samo miasto tonie w powodzi kwiatów, w zieleni palm. Niebo tu lazurowe, klimat śródziemnomorski, dokuczają tylko mocne w tej porze upały; to też każdą wolną chwilę chętnie spędzamy na plaży Lago Maggiore.

W tej przecudownej miejscowości rozpoczęły się w dniu 3 sierpnia **obrady światowego kongresu nowego wychowania**, w którym uczestniczy przeszło 940 psychologów, pedagogów, lekarzy szkolnych i nauczycieli, przybyłych **z czterdziestu kilku państw**, z obu półkul świata. Przeważają Anglosasi — obywatele Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, na drugiem miejscu są Niemcy, następnie Francuzi. Wśród delegatów widzimy przedstawicieli krajów egzotycznych z południowej Afryki, Australji, południowej Ameryki, Japonji, Indyj i t. d. Tu i ówdzie wśród białych zaznaczają się wyraźnie postacie przedstawicieli ras różnokolorowych. Przybyli pedagogowie z krajów słowiańskich — z Czech, Rosji, Bułgarji i innych. Grupa polska liczy około 20 osób. Delegatem ministerstwa oświaty jest wizytator **Bolesław Kielski**. Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych reprezentują: redaktorka „Szkoły Specjalnej" **Dr. Marja Grzegorzewska** i redaktor „Ruchu Pedagogicznego" **Dr. Rowid**. Przedstawicielką TNSW jest **p. Rudzka**, Stowarzyszenia dyrektorów państwowych szkół średnich **dyr. Michałowska M.** Biura Nowego Wychowania (sekcja polska) **prof. H. Radlińska**. Przybył też z Warszawy **wizytator Zapolski**, **p. Oderfeldówna**, ze Lwowa **Dr. Mirski**, z Krakowa **Dr. Zimmowicz** i **Dr. Szybalska**, z Poznania **prof. Dr. Szuman**.

Przewodniczy obradom Kongresu prof. uniwersytetu w Genewie **P. Bovet**. Główne referaty przypadają na godziny wieczorne, a w godzinach przedpołudniowych odbywa się praca w sekcjach, których jest kilka, między innemi sekcja psychologji pedagogicznej, metod indywidualnych w nauczaniu, szkół doświadczalnych, koedukacji, nauczania historji w duchu nowych metod, wychowania estetycznego i t. d. Głównym tematem Kongresu jest zagadnienie **„Jak należy rozumieć wolność w wychowaniu?"** (Que faut — il entendre par liberte en Education?). Na ten temat, jako generalni referenci mówili: **prof. Bovet** (Genewa), **Dr. Ensor** (Londyn), **Dr. Rotten** (Berlin), **Dr. Adler** (Wiedeń) **Dr. Decroly** (Bruksela), **Dr. Washburne** (Winnetka, Stany Zjednoczone Północnej Ameryki), **prof. Paulsen**, **prof. Ferriere** i inni. W sekcji psychologicznej wygłosił **prof. Dr. Szuman** z Poznania ciekawy referat **„O twórczości rysunkowej dzieci polskich"**; — odczyt był ilustrowany przeźroczami.

Obrady toczą się w języku angielskim, francuskim i niemieckim w przestronnej sali miejscowego Kurhausu przy tłumnym udziale kongresistów. — Wieczorami po obradach odbywają się koncerty. Ogromny entuzjazm wzniecił **chór dzieci czeskich**, które przybyły specjalnie do Locarna z Pragi pod kierunkiem nauczyciela **Bakule**, celem uświetnienia Kongresu. Pieśni i tańce ludowe czeskie i słowackie, wykonane **z niezwykłą subtelnością**, z odczuciem i z wielką siłą ekspresji, wywarły głębokie wrażenie na uczestnikach Kongresu. W związku z Kongresem urządzona jest **wystawa pomocy naukowych i prac dzieci**, gdzie szczególne zainteresowanie budzą prace dzieci szkolnych w genewskim Instytucie Rousseau'a i szkoły Decroly'ego w Brukseli.

Z okazji Kongresu odbyła się iluminacja Locarna. Szczególniej uroczo wyglądało Lago Maggiore, okolone girlandą barwnych lampek elektrycznych. Uprzyjemniają uczestnikom Kongresu pobyt w Locarno liczne wycieczki, organizowane przez Komitet pod przewodnictwem dyr. Międzynarodowego Biura Nowego Wychowania, prof. Boveta.

Kongres potrwa blisko dwa tygodnie **od 3 do 15 sierpnia**. Na posiedzeniu inauguracyjnem przyjęto deklarację międzynarodowych Towarzystw, **domagające się wychowania młodzieży w duchu braterstwa, spółdziałania i pokoju**. W obecnej dobie niewiary w „ducha locarneńskiego", w dobrą wolę rządów potężnych i mocarstw w dobie powszechn. pesymizmu spodziewać się należy, że to **„drugie Locarno"** przyczyni się do odnowy i stopniowego ugruntowania idei braterstwa i pokoju. Trzeba najpierw wychować człowieka w duchu tych idej, a po tem rozbrojeniu dusz ludzkich nastąpić musi siłą faktu rozbrojenie fizyczne. Jest to wprawdzie droga dłuższa, ale za to pewniejsza, niżeli mniej lub więcej szczere usiłowania dyplomatów, obradujących tylokrotnie nad uszczęśliwieniem narodów... Wychowawcy wierzyć muszą w zwycięstwo ducha nad materją, w zwycięstwo idei porozumienia się narodów i zgodnego współżycia nad „świętem prawem" brutalnego załatwiania konfliktów za pomocą gazów trujących i t. p. „szlachetnych" środków. W przeciwnym bowiem razie całe wychowanie pozbawione byłoby właściwego sensu i istotnej treści.

Dr. Henryk Rowid.

---

mądrej organizacji otrzymują znaczną podwyżkę. W błogiem usposobieniu wrócił nasz szczęśliwiec z biura. Co za radość powstała w domu na wieść o tej niespodziance. Wszyscy członkowie rodziny, aż do 4-letniej Kazi włącznie, zaczęli snuć bardzo liczne i piękne projekty, oparte na spodziewanej sumie kilkudziesięciu złotych. Wskutek podniecenia nawet „suty" obiad, składający się z zupki ziemniaczanej i ziemniaków z mizerją, przeszedł niespostrzeżenie; ktoby tam w takich chwilach myślał o tem, co je.

Na snuciu przemiłych projektów zeszedł bardzo szybko dzień i pierwszy raz od szeregu dni położył się p. Józef spać bez bólu głowy. Poco się martwić, kiedy rząd taki dobry i hojny.

Na drugi dzień wypoczęty, wesoły ruszył w zwykłą drogę do biura. Po drodze ze drżeniem zbliżał się do fatalnego kiosku. Im bliżej podchodził, tem ciężej mu się szło. Co mu afiszyk przyniesie? Czy potwierdzenie różowych nadziei, czy zawód i rozpacz? Złym prognostykiem było to, że mu pierwsza przeszła drogę kobieta. Namyślał się nawet, czy nie ominąć fatalnego kiosku. — W niesłychanem napięciu podszedł do kiosku i nagle zawirowało mu w oczach. Oparł się o drzewko i patrzał, nie chcąc przecież uwierzyć fatalnym literom, które złośliwie głosiły, że pan minister skarbu wobec innych ważniejszych spraw na głowie, niż zajmowanie się podwyżką, odmówił.

. . . .

Zgnębiony, przybity, jakby nagle postarzały powlókł się ciężko do biura.

Klerykał polski o rozpolitykowaniu kleru... litewskiego

Endecki redaktor z Wilna, p. J. Obst, przesłał korespondencję do endeckiego „Kurjera Poznańskiego" pod tytułem: **„Na falach eteru do Boga"**. Wykazuje w niej, jak podawanie przez radjo całego przebiegu niedzielnej sumy z katedry poznańskiej daje jedyną możność modlenia się Polakom — w sercu arcykatolickiej Litwy: w Kownie... Opowieść p. Obsta jest zarazem aktem oskarżenia przeciw rozpolitykowaniu kleru litewskiego.

Pisze on mianowicie:

> „Najbardziej zawzięte przy prześladowaniu wszystkiego, co polskie, jest **duchowieństwo litewskie.**
>
> Kiedy na koronacje cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej wybierało się do Wilna literalnie pół Litwy, zarówno Polacy jak i Litwini — pierwsze rozpoczęło wściekłą agitację duchowieństwo litewskie. Rząd litewski, który początkowo skłonny był ustąpić wobec masowego ruchu i zgodzić się na pielgrzymki, **dał się sprowokować duchowieństwu, wydał surowy zakaz przekraczania granicy i wzmocnił znacznie straże graniczne"**.

A więc rozpolitykowane duchowieństwo litewskie prowadziło dla swoich politycznych celów agitację przeciwko pielgrzymce (sic), bo nie chciało ani na chwilę wypuścić swoich „owieczek" z rąk!

Dalej p. Obst przytacza następujący obrazek kowieński:

> „Znajomy mój opowiadał mi następującą, niezmiernie charakterystyczną scenkę, której stał się przypadkiem świadkiem naocznym. Mając list polecający do pewnej polskiej rodziny, udał się tam z wizytą w niedzielę, przedpołudniem. Wprowadzony do skromnego saloniku, ujrzał, ku niezmiernemu swemu zdziwieniu całą rodzinę klęczącą pobożnie dookoła stołu. Na stole stała... antena.
>
> Gospodarz, nie przerywając sobie nabożeństwa, uprzejmym ruchem powitał przybysza, wskazując mu krzesło. Dopiero, gdy skończyło się kazanie, przebrzmiały ostatnie tony pieśni kościelnej, powstał z klęczek i z prostotą objaśnił gościa swojego:
>
> „Bywanie w kościołach tutejszych jest dla nas, Polaków, rzecza niemal że niemożliwa. Mało tego, że nie bacząc na znaczną ilość Polaków, zwłaszcza w Kownie, gdzie stanowimy absolutną większość, **wyrzucono brutalnie język nasz z kościoła. Ambony zamieniono na mównice wiecowe, — skąd każdej niedzieli prowadzona jest nieprzebierająca w środkach i wyrazach agitacja polityczna przeciwko Polsce i wszystkiemu, co polskie. Nie** dziw, że rozagitowana tłuszcza litewska, nie szanując miejsca świętego, w samym kościele z kijami i nożami rzuca się na Polaków. Wobec tego z konieczności **większość z pośród nas zaprzestała bywania w kościele**; kogo zaś stać na to, kupił radjo, zbieramy się niekiedy po kilka rodzin, by wysłuchać nabożeństwa i kazania w rodzinnym języku, odprawianego w Poznaniu. Tego nam przecież nawet rząd litewski zabronić nie może, a gdyby nawet wydany został podobny zakaz, to trudno przecież udowodnić"...

Pan Obst dodaje od siebie okrzyk: **„Zaiste katakumby 20-go wieku"**, czyli, że przypominają mu się dzieje prześladowania pierwszych chrześcijan, którzy gdzieś w podziemiach kryć się musieli dla odbywania wspólnych modłów...

Otóż tacy panowie Obsty widzą, co znaczy rozpolitykowanie się duchowieństwa, ale tam tylko, gdzie ostrze tej polityki zwraca się z całą bezwzględnością przeciwko polskości.

U nas zaś endecja właśnie jest tym czynnikiem, który najbardziej zaszczepia wśród kleru politykomanję.

Gdy chodzi o Kowno, rozumie p. Obst, jaką niegodziwą rzeczą jest, kiedy kler przestaje się uważać za sługę Boga, a bezceremonjalnie wkracza w rolę, jakby nieuczciwego opiekuna, który w imieniu niewidzialnego bóstwa, dopuszcza się czynów tak złośliwych, że p. Obst tych katolickich księży upodabnia do pogan, prześladowców pierwszych chrześcijan.

Pomijamy tę — bądź co bądź — przesadę. Uderza nas zaś, że owi nawet pobożnie nastrojeni Polacy kowieńscy, zrozumieli, iż w wypadkach, gdzie ksiądz nadużywa kazalnicy, ażeby lżyć politycznie niemiłych mu ludzi, jest on jedynie agitatorem, nadto **agitatorem bluźnierczym, gdyż nadużywa kościoła...** Więc ludzie ci, będąc wierzącymi, szukają innych dróg do Boga. Dziś łączą się falami radjowemi z Poznaniem, ale gdyby tych fal nie było, lub, gdy je stracą, będą musieli zupełnie sami wystarczać sobie w modlitwie. Przyjaciele kowieńscy p. Obsta, oczywiście, wychowani byli w duchu klerykalnym. Teraz jednak może sobie przypomną, jak Chrystus zwalczał współczesnych sobie kapłanów i obłudnych klerykałów-faryzeuszów i czy obecny klerykalizm uczynił z nauki Chrystusowej?

Ale ci endecy, żałący się na politykę polakożerczą księży litewskich, chętnie bardzo widzą tych księży, którzy działają w obronie interesów kapitalizmu i którzy agitują za ich stronnictwem; widzą bowiem pył, ale... tylko w oczach cudzych.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„AETERNITAS"
A. HORAKA
obecnie pod nowem kierownictwem
Kraków, Mikołajska 14. Tel. 248
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. — Posiada własne grobowce. — Wielki wybór trumien i wieńców. — Przewozy zwłok i ekshumacje do wszystkich krajów Europy. — Ceny umiarkowane. Obsługa solidna.

Walka potentatów naftowych z Rosją

Jednym z największych i najpotężniejszych wrogów Rosji sowieckiej — wrogiem nie z pobudek ideowych, ale z kapitalistycznego interesu — jest sir Henry Deterding, zanglikazowany Holender, prezydent potężnego holendersko - angielskiego trustu naftowego „Shell Petroleum Maatschappij". Deterding jest najpotężniejszym eksponentem polityki, dążącej do uzyskania monopolu naftowego, nie cofającym się przed żadnemi środkami, nawet przed krwawemi rozprawami.

„Shell" powstała w r. 1900 w holenderskich kolonjach w Indjach wschodnich, na wyspach Sundajskich. Tutaj, gdzie bogactwo naftowe jest prawie niewyczerpane, połączyły się w 1904 r. dwa potężne trusty naftowe: Koninkklijke na Sumatrze i Shell na Borneo, tworząc dzisiejszy olbrzymi trust „Shell Petroleum Maatschappij". Pierwszy trust, twór angielski, utrzymywał dobre stosunki z trustem północno - amerykańskim (Standard Oil Company). Te stosunki zostały przez „Shell" użyte dla wyrobienia sobie silnej pozycji szczególnie w Meksyku i Wenezueli. Gdy w ostatnich latach „Shell" rozciągnął swe wpływy i na Argentynę, powstał trust światowy, na czele którego stoi Deterding.

Pierwszego wstrząśnienia doznał ten trust, gdy niemiecki przemysł chemiczny wystąpił ze swemi odkryciami na polu uzyskania ropy i benzyny z węgla. Deterding przy pomocy holenderskiego premjera Colijna uzyskał w 1925 r. wpływ na niemiecki przemysł chemiczny, tworząc w Holandji filje jego fabryk tak, że z tej strony groźba konkurencji przestała istnieć.

Powstała natomiast groźba z innej strony, mianowicie ze strony stojącego pod wpływem rosyjskim towarzystwa „Pursina", które zawarło umowy o wyzyskanie rosyjskiej produkcji naftowej z amerykańskiemi towarzystwami Standard Oil i Vacuum Oil. Te umowy spowodowały Deterdinga do objawienia swego antybolszewickiego usposobienia i do wystąpienia w obronie „najświetszych interesów" kapitalizmu przeciw bolszewikom i sprzymierzonym z nimi Amerykanom. Deterding nie był zawsze wrogiem bolszewików; przeciwnie; — jeszcze w styczniu br. chciał im oddać wielką przysługę, ofiarując im pożyczkę 15 miljonów dolarów w zamian za kontrolę nad wywozem nafty rosyjskiej. Gdy bolszewicy odrzucili tę ofertę, otrzymawszy od Amerykanów lepsze warunki, Deterding rozpoczął w kapitalistycznej prasie angielskiej i holenderskiej zaciętą kampanję antybolszewicką. W tym właśnie czasie prasa ta zaczęła pisać o udziale sowietów w powstaniach krajowców na Jawie i Sumatrze przeciw holenderskiemu wyzyskowi kolonjalnemu.

W kołach wtajemniczonych twierdzą, że ręka Deterdinga była czynna w zerwaniu między Anglją a Rosją. W każdym razie uderza, że zerwanie to nastąpiło akurat wtedy, gdy układy między Deterdingiem i bolszewikami o kontrolę nad naftą rosyjską rozbiły się. Ten cios przeciw bolszewikom zapoczątkował dalsze, którymi Deterding im grozi — dąży on do krucjaty całej Europy przeciw sowietom za to, że nie chcą mu wydać nafty.

KRONIKA

Kraków, 10 sierpnia

Nowe ceny chleba

Magistrat miasta Krakowa po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen, ustanowił następujące ceny maksymalne chleba z mocą obowiązującą od dziś 10 sierpnia:

za 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przem. 66 gr.,

za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 52 gr.,

za 5 dkg. bułkę gładką 5 gr.,

za 4 i pół dkg. bułkę wiedeńską lub rożek 5 gr.

W sklepach spożywczych wolno doliczać do ceny 1 kg. chleba 2 grosze a na 3 bułkach o 1 grosza więcej. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

—ooo—

Goście amerykańscy w Krakowie

Wczoraj o godz. 4'45 popołudniu przybyła do Krakowa grupa uczestników wycieczki amerykańskiej zjednoczonych komitetów im. Józefa Piłsudskiego. Na powitanie gości przybyli na dworzec reprezentanci władz i komitet przyjęcia, z prezydentem Rollem na czele, przedstawiciele wojskowości z szefem sztabu gen. pułk. Bolesławiczem, szef bezpieczeństwa maj. Dziadosz, delegacje pułków krakowskich, Związek inwalidów z prez. drem Prostakiem, Związek legjonistów z prez. Pochmarskim i sekr. Strojkiem „Strzelec" oraz liczna publiczność. Z chwilą przybycia pociągu na dworzec orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" granej przez orkiestrę tramwajarzy, goście opuszczali wagony, gromadząc się w salonie recepcyjnym, gdzie w gorących słowach powitał ich imieniem miasta i obywateli prezydent Rolle, podkreślając, że tem serdeczniej wita ich — Piłsudczyków — tu w Krakowie, w którego murach Piłsudski snuł swoje wielkie myśli i projekty i skąd wyruszył, aby zetrzeć granice. W odpowiedzi zabrał głos imieniem wycieczki prof. T. Siemiradzki, dziękując za powitanie. Następnie witali gości im. komendanta korpusu krakowskiego i armji pułk. Bolesławicz, im. Legjonistów prof. Pochmarski. Ze strony gości przemawiał jeszcze red. Błażewicz, poczem uczestnicy wycieczki udali się na krótki odpoczynek do hoteli.

—ooo—

POSIEDZENIE POŁĄCZONYCH SEKCYJ RADY M. KRAKOWA, jako wakacyjne zastępstwo pełnej Rady miejskiej odbędzie się dziś we środę o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym między innemi: zmiana statutu o podatku od widowisk i zabaw publicznych, oraz odstąpienie Kasie chorych gruntu w Krowodrzy pod budowę lecznicy.

BURZA. Wczoraj około godz. 6 wieczór przeszła nad Krakowem potężna burza. Pioruny biły gęsto, jeden uderzył w Dom robotniczy przy ul. Dunajewskiego 5, spuszczając się po piorunochronie od strony ul. Garncarskiej. Potem przez dłuższy czas padał deszcz.

BUDOWA CENTRALI ERICKSONA W KRAKOWIE. Uruchomienie nowej centrali telefonicznej Ericksona uległo opóźnieniu. Według pierwotnych planów, budowa miała być ukończona w kwietniu, później odroczono termin do lipca, jednak i w tym terminie nie udało się uruchomić centrali. Ministerstwo poczt wyraziło życzenie, aby budowę ukończono bezwzględnie w grudniu i uruchomiono nową stację. Obecnie prowadzone są roboty około ułożenia kabli. Władze nie zadecydowały jeszcze, które miasto otrzyma istniejące w Krakowie automaty telefoniczne, prawdopodobnie oddane zostaną Zakopanemu i Tarnowowi. Nad urządzeniem centrali pracuje powiększony personal techniczny pod kierownictwem inżyniera firmy szwedzkiej, od której rząd zakupił aparaty dla Krakowa. Kraków będzie pierwszem miastem w Polsce, a piątem w Europie, które posiadać będzie aparaty systemu Ericksona.

DOCHODY Z OPŁAT ZA WSTĘP NA WAWEL, wystawę arrasów i Smoczą Jamę wyniosły w ubiegłym miesiącu 10 tysięcy złotych, które zostały przekazane do kasy państwowej. Przeciętnie dochody z opłat za wstęp na Wawel wynoszą 50—60 tysięcy rocznie. Zarząd Zamku udziela wycieczkom i mniejszym grupom osób niezamożnych zniżek, a nawet wolnego wstępu, ułatwiając najszerszym warstwom zwiedzanie Muzeum wawelskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Marja Kluskowa lat 32, dozorczyni domu przy ul. Starowiślnej 65, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość lizolu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po zastosowaniu pierwszej pomocy przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza.

BÓJKA MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI. Po wesołej zabawie w jednym ze szynków przy ul. Czarnowiejskiej przyszło do krwawej bójki między zabawiającymi się przyjaciółmi. Z bójki wyszedł ciężko poraniony Jan Ogrodziński, któremu lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy. U Ogrodzińskiego stwierdził lekarz dwie rany kłute w okolicy serca i zdarcie naskórka na nodze.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Majer Blitzer sprzeniewierzył swej matce 400 zł. i zbiegł z Krakowa w niewiadomym kierunku. — Do mieszkania Bronisławy Bilińskiej, zamieszkałej przy ul. Arjańskiej 3, włamali się w nocy niewykryci dotychczas sprawcy i skradli garderobę wartości 360 zł. — Aleksandrowi Jordanowi w czasie ładowania jarzyny na placu Szczepańskim skradziono ragian.

KOSZTOWNE SNY NA ŚWIEŻEM POWIETRZU. Janowi Gizie skradziono podczas snu w godzinach popołudniowych w Alei 3 Maja portfel z 90 zł. i dokumentami osobistemi. Również w czasie drzemki w południe nad brzegami Wisły skradziono Jakóbowi Feldgruberowi z kieszeni marynarki kwotę 42 zł.

WYDALIŁA SIĘ. Stefania Pobożniak lat 15, zamieszkała przy ul. Karmelickiej 45, wydaliła się z domu dnia 7 bm. i dotąd nie powróciła.

—ooo—

WYŚCIG TATRZAŃSKI I WIECZORNICA GÓRALSKA W RADJO. W niedzielę 14 bm. radjostacja krakowska przygotowuje dwie interesujące i wielce charakterystyczne audycje, które będą transmitowane na całą Polskę. W godzinach popołudniowych nastąpi transmisja przebiegu „wyścigu tatrzańskiego", urządzonego przez Klub automobilowy na gościńcu do Morskiego Oka z trasą 7 i pół klm. długości, z metą na 3 klm. przed Morskiem Okiem. Mikrofony Polskiego Radja, umieszczone przy starcie i przy mecie, obwieszczą słuchaczom w całej Polsce poszczególne fazy i wyniki tej poważnej sportowej imprezy, w której weźmie udział przeszło 20 wozów wyścigowych. Wieczorem tego samego dnia, z inicjatywy dyrekcji radjostacji krakowskiej, a staraniem „Związku Górali" w Zakopanem, odbędzie się w hotelu Morskie Oko wieczornica góralska, z bardzo urozmaiconym programem, który zostanie transmitowany do Krakowa, Warszawy i Poznania. Śpiewy góralskie, opowiadania Stanisława Białego Krzeptowskiego ze młyna, scena „wypędu owiec na hale" z przygrywką na kobzie ostatniego dudziarza zakopiańskiego Jana Mroza, tańce przy orkiestrze góralskiej etc., złożą się na słuchowisko, które odtworzy dawne barwne i surowe życie na skalnem Podhalu. Szczegółowy program interesującej wieczornicy będzie ogłoszony w programach radjowych.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE, chcąc przyjść z pomocą szkolną najuboższym dzieciom członków Koła, będzie rozdzielał dla nich bezpłatnie książki szkolne. W tym celu należy wnosić podania do Zarządu Koła z wyszczególnieniem, jakich podręczników ich dzieci potrzebują, do dnia 20 sierpnia br. włącznie.

TEATRY I KONCERTY

„ORŁOW" — „EWA". Operetka warszawska daje dziś, we środę, poraz ostatni ulubioną operetkę Granichstaedtena „Orłow" z udziałem Lucy Messal, Władysława Szczawińskiego, Kozłowskiej, Dowmuntowej, Horskiego, Redo, Sempolińskiego i Staszyńskiego. — We czwartek poraz drugi i ostatni „Ewa" Lehara z Lucyną Messal.

SPORT

ZAWODY PŁYWACKIE. Z okazji święta żołnierza zamierza komitet obchodu zorganizować zawody pływackie w niedzielę 14 bm. z następującym programem: pływanie 30 m. w mundurze z karabinem, pływanie 50 y stylem dowolnym, pływanie 100 m. stylem klasycznym, match water—polo między drużyną cywilną a wojskową. Zawodnicy na te zawody zgłoszą pisemnie swoje nazwiska do p. Weissa, kierownika pływalni w parku Krakowskim w terminie do 10 bm. Nagrody w żetonach dla trzech pierwszych w każdej konkurencji.

—ooo—

Z Polski

SZCZEGÓŁY ROZSZARPANIA DZIEWCZYNKI PRZEZ NIEDŹWIEDZICĘ. Z Czarnej Góry na Spiszu piszą do „Kurjera Warszawskiego": Na terytorjum polskiego Spisza zdarzył się tragiczny wypadek. W Jaworzynie, po stronie Czechosłowacji, jest zarząd dóbr ks. Hohenlohego, gdzie urządzony jest na wielkiej przestrzeni w Tatrach, zwierzyniec, skąd — według opowiadań górali — przedziera się na polską stronę rozmaity zwierz, ale tylko nocą, gdy nęci go właśnie dojrzewający owies; od lat jednak sześćdziesięciu nie bywało wypadku, aby niedźwiedź rzucał się na człowieka, zwłaszcza na dziecko. Dnia 4 sierpnia rano wyszła na grzyby z Czarnej Góry, na polskim Spiszu, 12-letnia córka górala, Stefanja Remjasówna. Około godz. 9-tej na dziewczynkę napadła w towarzystwie 3 niedźwiadków niedźwiedzica, zgruchotała dziecku czaszkę i wlokła ciało kilkanaście metrów rozrywając je o smreki. Następnie zwierz uciekł w stronę granicy czechosłowackiej, co widział jeden z miejscowych strażników. Przypuszczać należy, że starostwo w Nowym Targu weźmie w swe ręce całą sprawę. Taki straszny wypadek jest groźbą i dla tutejszych letników, którzy od niedawna zaczęli napływać na ten skrawek polskiego Spisza, leżącego u stóp Tatr Bielskich. Tembardziej jest to ważne, że Czarna Góra sąsiaduje z Bukowiną pod Poroninem, a do Bukowiny w roku bieżącym ściągnęło już około półtora tysiąca letników.

SERJA KATASTROF AUTOMOBILOWYCH. — Samochód osobowy, jadący szosą z Kurania do Inowrocławia, chcąc wyminąć wozy, najechał na drzewo i rozbił się. Trzej jadący pasażerowie odnieśli rany. Druga katastrofa rozegrała się prawie w temsamem miejscu. Samochód skutkiem zepsucia się hamulca wywrócił się, przyczem jadąca żona rotmistrza odniosła ciężkie rany, szofer zaś wyszedł cało. Trzecia katastrofa miała miejsce pod Chocierzą, gdzie wskutek najechania na drzewo, wywrócił się samochód wiozący wycieczkę krajoznawczą. Jeden z jadących, nauczyciel z Bydgoszczy odniósł śmiertelne rany i w beznadziejnym stanie został odwieziony do szpitala.

Sfery urzędnicze wobec uchwały o dodatku mieszkaniowym

Konferencja prasowa tylko z prasą rządową

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 sierpnia.

Wczoraj o 9.30 wieczór w prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja prasowa wicepremiera Bartla z przedstawicielami pray rządowej. **Na konferencję nie zaproszono przedstawicieli pra sy opozycyjnej.** Jednemu z przedstawicieli prasy opozycyjnej, który przypadkowo znalazł się w prezydjum Rady ministrów **odmówiono wszelkich informacyj.** Widocznie chodziło o to, aby prasa opozycyjna nie mogła zająć stanowiska wobec uchwały Rady ministrów.

Korespondent Wasz zwrócił się do organizacyj urzędniczych z zapytaniem, jak sfery urzędnicze odnoszą się do uchwalonych podwyżek. Oświadczono mu, **że podwyżki te pod żadnym względem nie rozwiązują zagadnienia płac**, że idą raczej w kierunku **odwrócenia uwagi rzesz urzędniczych** od zasadniczej kwestji regulacji uposażeń. Spadek uposażenia wynosi w zestawieniu z drożyzną 30%, a dodatek mieszkaniowy tego spadku nie wyrównuje. Zważyć ponadto należy, że ogromna ilość urzędników niższych kategoryj znajduje się na prowincji, gdzie drożyzna jest conajmniej, takasama jak w Warszawie, podczas gdy dodatki mieszkaniowe są dla prowincji znacznie niższe. Odnosi się również wrażenie, że **dycyzja o dodatku mieszkaniowym nie była wolna od tendencyj politycznych.**

Dziś wieczorem opinja oficjalna będzie wydana przez Centralną Komisję porozumiewawczą pracowników państwowych, której nadzwyczajne posiedzenie wyznaczone na dziś w godzinach wieczornych.

Z przeszłości generała Żymierskiego

W Grodnie i Paryżu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 sierpnia.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał major Drugaj. Stwierdza on, że przed kilku laty ówczesny pułkownik Żymierski chciał przed wyjazdem do Paryża ulokować pewną sumę. Świadek zaproponował mu firmę swego szwagra, później jednak nie zajmował się tą sprawą.

Świadek Rogalewicz, prezydent m. Grodna, zeznaje, że znał Żymierskiego, gdy był dowódcą dywizji w Grodnie. Opinja o Żymierskim była wtedy dobra. Świadek nie wie, czy Żymierski zajmował się interesami prywatnemi.

Świadek porucznik Szczęsny, oficer do specjalnych poruczeń żandarmerji, informował się o trybie życia generała Ż. w Paryżu. Żymierski wynajął tam mieszkanie dla p. Orłowej u niejakiej p. Czembrowskiej jako dla swej kuzynki. Orłowowa skarżyła się na trudne warunki finansowe. Żymierski nie mógł pokryć wszystkich wydatków ze swego uposażenia. Orłowowa mówiła, **że zadenuncjuje Żymierskiego**, na co ten odpowiedział: „Co ci z tego przyjdzie? **Mnie grozi kula w łeb**, a ty nic nie skorzystasz". Świadek oświadcza wreszcie, że Żymierski był w trudnych warunkach finansowych i prosił o większy zasiłek na sprawienie sobie ubrania cywilnego, na dentystę itd.

Gen. Żymierski zabiera głos i zarzuca nieprawdę zeznaniom, jakoby Orłowowa mieszkała u Czembrowskiej półtora roku. Mieszkała tylko 3 miesiące.

Przewodniczący zarządza przerwę.

JESZCZE O SPRAWIE NOWAKA. W związku z tą sprawą pisma lwowskie poruszają niebywałe zajście, które rzuca dziwne światło na procedurę sądową. Sprawa ma następujące tło: Pewnego dnia zgłosił się u p. dr. Hiolskiego, jako mieskiego weterynarza żołnierz jednego z stacjonowanych we Lwowie pułków z oficjalnem pismem swego dowództwa, by zechciał przedłożoną przez oddawcę pisma kiełbasę poddać analizie, zachodzi bowiem podejrzenie co do jakości mięsa, z którego kiełbasę wyprodukowano. Dr. Hiolski w laboratorjum akademji weterynaryjnej w obecności prof. dra Trawińskiego i asystenta przeprowadził analizę, w której wyniku ustalono, że kiełbasa zawiera części mięsa końskiego. Wynik analizy pismem, noszącem podpis jednego z wiceprezydentów miasta, podano do wiadomości odnośnego pułku. W jakiś czas potem dr. Hiolski został oskarżony przez Nowaka o obrazę czci(?) popełnioną rzekomo przez to, że zarzucił mu dostarczanie oddziałom wojskowym wędlin z końskiego mięsa. Rozprawa wyznaczona została przed sędzią Tretjakiem. Dr. Hiolski złożył oświadczenie, że bez względu na to, od kogo ta kiełbasa pochodzi, faktu samego, że kiełbasa zawiera mięso końskie, nic nie zmieni i że z powodu orzeczenia, wydanego w charakterze biegłego, pociągnięcie do odpowiedzialności karnej jest nie do pomyślenia, o ile nie zachodzi zarzut rozmyślnego działania wbrew najlepszej wiedzy i woli eksperta. Jeżeli jednak sędzia Tretiak jest innego zdania, w takim wypadku dr. Hiolski popełnił nadużycie władzy urzędowej, a wówczas sprawa należy do sądu okr. karnego. Całą też sprawę przekazano prokuraturze, która po przeprowadzeniu dochodzeń, wytoczone przeciwko dr. Hiolskiemu śledztwo całkowicie umorzyła. Kwestja obrazy czci wróciła do sędziego Tretiaka, który po dwóch rozprawach skazał dra Hiolskiego na 1 miesiąc aresztu. Wyrok ten wywołał wielkie wrażenie w kołach naukowych, z ramienia których wysłano delegację protestującą do ministra oświaty. Nie na tem koniec. W imieniu skazanego adwokat dr. Aleksandrowicz zgłosił zażalenie nieważności, oczekując na dostarczenie mu wyroku na piśmie, co mimo urgensu w przepisanym terminie nie nastąpiło i wobec tego opóźniało się wniesienie zażalenia nieważności. Interwencja u prezesa sądu w celu przyspieszenia dostarczenia wyroku na piśmie, nie odniosła skutku. Dopiero gdy się sprawą zajął prezes apelacji Czerwiński, sędzia Tretiak dostarczył wyrok na drugi dzień. Niebawem sprawa znajdzie swój epilog przed sądem apelacyjnym.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU. Dnia 7 bm. o godz. 23 na stacji Podzamcze nowej linji Kalety—Herby—Podzamcze podczas przetaczania uległo wykolejeniu 5 ładownych wagonów towarowych, skutkiem czego pociągi pośpieszne, kursujące na tej linji, doznały opóźnień od pół do czterech godzin. Wypadków z ludźmi ani większych strat materjalnych nie było.

—ooo—

Z zagranicy

BURZE W AUSTRJI. W austrjackich krajach alpejskich szalały w poniedziałek gwałtowne burze.

OSZUSTWA W PRUSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ. Opinja publiczna Berlina została zaalarmowana sensacyjną wiadomością o wykryciu niebywałego skandalu w dyrekcji pruskiej państwowej loterji klasowej. Jak się okazało, dwu wyższych urzędników Bochm i Kleinstein zapomoca oszukańczych manipulacyj przy wylosowywaniu numerów zapewnili sobie w czasie ciągnienia dwu ostatnich klas loterji wygrane w wysokości 100 tysięcy marek i 50 tysięcy marek. Po wykryciu karygodnej manipulacji obaj urzędnicy zostali aresztowani. W śledztwie przyznali się obaj do winy.

UKRYTA BROŃ. „Berliner Tageblatt" donosi z Getyngi, że w miejscowości Hanoverismunden, policja wykryła u członków Jungstahlhelmu skład broni zawierający mauzery, pistolety, granaty ręczne i wielką ilość amunicji. Amunicja i broń zostały skonfiskowane. Aresztowano dwóch członków Jungsstahlhelmu.

SKŁADKI

NA PRZYBORY DO GIER I ZABAW KOLONJI TOW. PRZYJ. DZIECI: Drowa Glasnerowa 10 zł., Zofia Misiołkówna 20 zł. Józefa Berggrun 20 zł., Marja Rederowa 5 zł.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Z ruchu młodzieży

ZASTRASZAJĄCY POSIEW DEMORALIZACJI

Po wojnie światowej klasowe Związki Zawodowe i Komitety miejscowe PPS poczęły **ujmować w swoje szeregi młodzież robotniczą i włościańską.** Zaczynało się to dość dobrze zapowladać. Młodzież uczęszczała na zgromadzenia robotnicze, słuchała chętnie referentów z organizacyj zawodowych i PPS, którzy pouczali ją o solidarności i braterstwie ludu pracującego i o twórczej pracy klasy robotniczej na polu politycznem i gospodarczem.

Naturalnie na te zgromadzenia przychodzili i nasi różni demagodzy, którzy zawsze mieli coś do poprawienia w naszej pracy. **Zaczęli i oni organizować młodzież.** Myśmy wskazywali naszej młodzieży, że ta robota nie przyda się na nic, ponieważ znamy zbyt dobrze tych szerzycieli moralnej zarazy. **Ostrzeżenia nasze rychło się sprawdziły.** Zaznaczyć musimy, że do wydzierania młodzieży z naszych szeregów przyczynili się bardzo niecierpliwi rrrrewolucjoniści, którzy wspólnie z różnymi zbawcami narodowo - religijnymi rozpoczęli **„ratować młodzież przed zgubną nauką socjalistyczną.**

Dziś mamy zastraszające objawy z życia młodzieży. Organizacyj wśród młodzieży nie brak, są ich wszędzie **całe tuziny**, lecz co za posiew? Naprzykład weźmy **powiat chrzanowski**, gdzie przy ostatnich wyborach do Sejmu socjaliści zdobyli 3 mandaty. To też na ten i inne takie powiaty rzucili się różni demagodzy **i co widzimy dziś?**

Prawie, że w każdym domu dwie organizacje.

Przez tydzień przy płotach przygotowania w pełnym toku na niedziele lub święta: **„Wielkie Festyny".** A na tych festynach?! Bijatyki, pijaństwo i szczucie na Związki zawodowe i PPS, a następnie sądy i żer dla adwokatów.

Nie chcę być gołosłowny, przytoczę fakta: W niedzielę 31 lipca **festyn Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie.** Bili się na tym festynie, aż trzeszczał las. **W Libiążu** były 2 takie festyny u Nowaka, bili się 3 razy a u Fajferka bili się jeszcze w poniedziałek o godz. 8 rano. **W Jaworznie** także się bili, bo i tam była taka samozwańcza zabawa. Czy to poto są dni wolne od pracy, aby młodzież rano słuchała kazań i księżych gromów na socjalistów i na organizacje robotnicze, a popołudniu, ażeby rozbijano sobie flaszkami z „monopolówki" głowy?! Nie!! Wzywamy starszych naszych towarzyszów, **ażeby zajęli się życiem i wychowaniem młodzieży**, a szczególnie młodzieży robotniczej. Plagę demagogji, pijaństwa i nienawiści musimy stanowczo tępić, a uczyć **solidarności, braterstwa i zgodnego ludzkiego zachowywania się**, jako ludzi kulturalnych, gdyż tego wymaga ideał i honor robotniczy.

P. S.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Orlow".
Czwartek: „Ewa".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Codziennie wieczór varietowo-kabaretowy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Sprawa przy zamkniętych drzwiach".
Nowość: „Karjera modelki" (Olga Czechowa) — i „Tajemnicza ręka" (Ryszard Talmadge).
Promień: „Handlarze żywym towarem".
Sztuka: „Lekkomyślna matka" (Glorja Swanson).
Uciecha: „Jak pozbyć się żony?..." (Pola Negri).
Wanda: „Straszna noc w hotelu Boldpate" (komedja).
Warszawa: „Zwycięzca losu".

RADJO

Środa 10 sierpnia

Kraków (422 m.). 16.40: Program dla dzieci: Bajki jugosłowiańskie, część III. 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19.00: Odczyt p. t. „O psach, piszących i koniach rachujących" — wygłosi inż. dr. K. Wodzicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.30: Odczyt p. t. „Ze współczesnej literatury francuskiej: Henryk de Montherland" — wygłosi dr. M. Brahmer, asyst. Uniw. Jag. 20.00: Komunikaty. 20.30: Koncert polskiej muzyki ludowej. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35: Audycja dla dzieci. 17.00: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: Odczyt p. t. „Radjotechnika" — wygłosi p. Włodzimierz Stepowski. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „Stan leśnictwa w Polsce" — wygłosi inż. Władysław Jackowski. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny, transmisja z Krakowa. — W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT'a, nadprogram. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

Sacco i Vanzetti

Jeden dzień dzieli nas od decydującej chwili: czy Sacco i Vanzetti zostaną 11 bm. straceni, czy może w ostatniej chwili miarodajne czynniki zmienią zdanie. Narazie główna osoba w tym dramacie: generał Fuller jest nieugięty. Po odrzuceniu ułaskawienia odrzucił też prośbę obrony o wznowienie postępowania, podczas gdy ani prezydent Coolidge ani najwyższy sąd związkowy w Waszyngtonie nie chcą interweniować.

W całym świecie głosy protestu przeciw zamierzonemu mordowi mnożą się. Są protesty poważne, są też niepotrzebne. Co innego, gdy robotnicy grożą albo przystępują do strajku dla zaprotestowania przeciw wykonaniu niesprawiedliwego wyroku, a co innego urządzanie zamachów, których ofiarami są zwykle ludzie niewinni. Wygląda to tak, że anarchiści, których w Ameryce nigdy nie brakło, wyzyskują okazję dla zademonstrowania „polityki czynu", kierując ten „czyn" w najmniej pożądanym kierunku. Jakiż bowiem związek ma sprawa Sacco-Vanzetti z zamachem na kościół w Filadelfji albo na kolej podziemną w Nowym Jorku? Takie „demonstracje" prowadzą do zupełnie przeciwnego wyniku: pobudzają wściekłość kapitalistów i wywolują represje.

Wynikiem dotychczasowych krwawych demonstracyj jest panika w Ameryce i strata wielu sympatyj w Europie. Już teraz koła urzędowe w Nowym Jorku mówią, że zamachy spowodują stracenie Sacca i Vanzettiego bez pardonu, ponieważ ułaskawienie wyglądałoby teraz na kapitulację wobec teroru, a na to żadna władza nie zgodzi się. Rząd — powiadają — wie, że po straceniu zamachy się pomnożą, a mimo to nie podda się gwałtowi z obawy przed utratą swej powagi. To stanowisko rządu nie przeszło bez wrażenia. Jak z N. Jorku donoszą, socjaliści postanowili swoje strajki i demonstracje urządzać bez udziału komunistów. Swoją drogą, wątpliwem jest, czy do demonstracyj w większych miastach przyjdzie, gdyż policja urządziła w mieście formalny stan oblężenia, patrolując po ulicach w samochodach i tankach zaopatrzonych w armaty. Tosamo dzieje się w Bostonie i innych miastach.

Tymczasem z całego świata przychodzą protesty i prośby o ułaskawienie. Między innymi były prezydent Francji **Loubet telegrafował do gubernatora Fullera** o niewykonanie wyroku. **MacDonald zaś zwrócił się bezpośrednio do Coolidge'a.** Ten ostatni dotychczas wogóle w tej sprawie nie zabierał głosu. Jest to postępowanie wprawdzie formalne, gdyż prezydent nie ma ingerencji na sprawy sądownictwa poszczególnych stanów, ale każdy wie, że jedno słowo prezydenta wystarczyłoby, aby gubernator znalazł ludzkie wyjście z tego nieszczęśliwego i groźnego położenia. Prezydent jednak milczy.

Praga, 9 sierpnia (PAT). Odbyły się tu wielkie manifestacje stronnictw robotniczych na rzecz Sacco i Vanzettiego. Komitet wykonawczy czeskiej partji socjalno-demokratycznej wysłał do tutejszej ambasady amerykańskiej depeszę, protestującą przeciwko wyrokowi, ubliżającemu tradycji amerykańskiej demokracji oraz domagającą się ułaskawienia skazanych.

Paryż, 9 sierpnia (PAT). Wczoraj popołudniu 150 osób, które manifestowały na rzecz Sacco i Vanzettiego, usiłowało utworzyć pochód na plac Zgody. Inne grupy starały się dotrzeć na wielkie bulwary oraz urządzić manifestację na dworcu Saint Lazare. Manifestantów rozproszyła policja. aresztowano 6 osób. Według doniesień z prowincji protestacyjne pochody zorganizowano w Saint Etienne, Bethume, Tulonie, Wersalu, Dunkierce i Hawrze. Do poważniejszych zajść nie przyszło.

Londyn, 9 sierpnia (PAT). Robotnicze organizacje domagają się **zorganizowania strajku**, w którym miałoby wziąć **udział 500.000 robotników** w celu zaprotestowania przeciwko wykonaniu kary śmierci na Sacco i Vanzettim. Policja w liczbie 14.000 ludzi zdwoiła czujność w całem mieście.

UPARTA AMERYKA

Boston, 9 sierpnia (PAT). Sąd najwyższy stanu [illegible] wojorskiego odrzucił petycję **adwokatów Sacco** i Vanzettiego, zawierającą **żądanie zastosowania** w danym wypadku zasady habeas corpus i odłożenia w związku z tem wykonania wyroku. Równocześnie sąd najwyższy odrzucił żądanie przeprowadzenia rewizji wyroku.

Boston, 9 sierpnia (PAT). W uzupełnieniu powyższej wiadomości donoszą, że adwokaci wzmiankowani w półtoragodzinnem przemówieniu usiłowali przekonać sąd najwyższy o stronniczości sędziów, który sądził Sacco i Vanzettiego. Sąd najwyższy uznał, że niema podstawy do zawieszenia wyroku śmierci. **Sacco i Vanzetti kontynuują głodówkę.**

Moskwa 9 sierpnia (PAT). Przedstawiciele kilku sekt religijnych rosyjskich wysłali na ręce prezydenta Coolidge'a depeszę, domagającą się ułaskawienia Sacco i Vanzettiego.

POLICJA ZAKAZUJE ZGROMADZEŃ

Nowy Jork, 9 sierpnia (PAT). W całych Stanach Zjednoczonych od N. Jorku do San Francisko policja zastosowała jak najdalej idące środki ostrożności wobec zajść, jakie miały miejsce w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego. W Nowym Jorku urządzanie zgromadzeń publicznych będzie dozwolone tylko pod tym warunkiem, że obejdzie się bez jakichkolwiek zajść. W Detroit, Filadelfji i innych miejscowościach zabroniono wogóle urządzania zebrań publicznych. Prezes amerykańskiej federacji pracy oświadczył, że jakkolwiek koła robotnicze ubolewają z powodu ostatnich zajść wywołanych przez sfery radykalne, to jednak musi on podkreślić fakt, że jeżeli istnieją poważne wątpliwości w sprawie Sacco i Vanzettiego, to **oskarżeni powinni odnieść z tego korzyść.**

DEMONSTRACJE NA CAŁYM ŚWIECIE

Kopenhaga, 9 sierpnia (PAT). W związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego urządzili komuniści wielkie zebranie demonstracyjne. Gdy demonstranci chcieli manifestować przed konsulatem amerykańskim, policja zmusiła ich do rozejścia się.

Plymouth, 9 sierpnia (PAT). Bezrobotni urządzili przed tutejszym konsulatem zebranie demonstracyjne i zmusili konsula do wysłania telegramu protestującego przeciw straceniu Socco i Vanzettiego do gubernatora Fullera. Policji udało się demonstrantów zmusić do rozejścia się.

TELEGRAMY

O APROWIZACJĘ KRAJU

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W pierwszych dniach września odbędzie się posiedzenie państwowej Rady spożywców. Na porządku dziennym: sprawy rezerw zbożowych i plan aprowizacji państwa.

PRZEPISY O CZYSTOŚCI W RESTAURACJACH

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje przepisy sanitarne dla restauracyj, kawiarń, cukierń i t. p. Wbrew pogłoskom sprawa ubioru kelnerów nie będzie tem rozporządzeniem objęta.

DELEGAT MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY W POLSCE

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). We czwartek, w drodze powrotnej z Gdańska do Genewy, przybędzie do Warszawy dr. Ritzman, szef sekcji w Międzynarodowem Biurze Pracy. Dr. Ritzman w czasie pobytu swego zbada urządzenie techniczno ochronne w fabrykach polskich. Przyjazd jego ma charakter prywatny.

TROCKI OPUSZCZA ROSJĘ?

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Ze strony poselstwa sowieckiego zaprzeczają wiadomości ze Sztokholmu, jakoby Trocki miał w jesieni przenieść się do Sztokholmu.

STRAJK TELEFONICZNY W PARYŻU

Paryż, 9 sierpnia (PAT). Dzisiaj popołudniu wybuchł w centrali telefonicznej strajk, który objął część personalu i wywołał 1-godzinną przerwę w funkcjonowaniu centrali. Strajk wywołany został przez elementy zbliżone do partji komunistycznej. Wyzyskały one panujący wśród pracowników centrali niepokój w związku z mającem jakoby nastąpić cofnięciem przyznanej im podwyżki płac.

Paryż, 9 sierpnia (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się, że **rząd postanowił wystąpić przeciw funkcjonarjuszom, którzy wzięli udział we wczorajszym** *24-godzinnym strajku generalnym.*

WALKI O KRÓLA W RUMUNJI

Bukareszt, 9 sierpnia (PAT). Między partją Averescu a partją Jorgi toczą się rokowania co do zjednoczenia się. Averescu oświadczył wprawdzie, że jest zwolennikiem statutu regencyjnego, lecz znaczna część członków partji odsunęła się z tego powodu od niego. Fakt ten uważają koła rządowe za oznakę, iż partja chłopska bierze udział w tych rokowaniach. Jednakowoż nawet zjednoczenie wszystkich partyj opozycyjnych nie mogłoby naruszyć pozycji partji liberalnej i statutu regencyjnego, ponieważ partja chłopska jest bezwzględną zwolenniczką statutu.

PO ROZBICIU SIĘ KONFERENCJI GENEWSKIEJ

Nowy Jork, 9 sierpnia (PAT). Minister marynarki Wilbour został przyjęty przez prezydenta Coolidge'a i odbył z nim dłuższą naradę. Przypuszczają, że minister przedłożył prezydentowi sytuację po rozbiciu się konferencji genewskiej i przedstawił nowe plany celem **rozbudowy floty amerykańskiej.**

ARGENTYNA WRACA DO LIGI NARODÓW

Londyn, 9 sierpnia (PAT). — Według doniesień „Morning Post" z Buenos Aires, argentyński minister spraw zagranicznych Gallerdo udaje się we czwartek do Genewy. Uważają za pewne, że **Argentyna wstąpi ponownie do Ligi narodów** i że Liga narodów na najbliższej sesji będzie obradowała nad kwestją ponownego przyjęcia Argentyny.

TURCJA EUROPEIZUJE SIĘ

Konstantynopol, 9 sierpnia (PAT). Rząd turecki wydał rozporządzenie, wedle którego ze względów praktycznych jako dzień odpoczynku uznana będzie **niedziela**, zamiast dotychczasowego piątku.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'30 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'40—5'60 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja (kopa) 9'00—9'50 zł., jajko 0'16—0'17 zł.: kury po 4'00—8'00 zł., kurczęta (para) 3'00—7'00 zł., kaczki żywe po 4'00—6'00 zł., gęsi żywe po 6'00—10'00 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 0'80—1'00 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'20—1'60 zł., gruszki krajowe 1 kg. 0'80—1'00 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'20—1'80 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'80—1'50 zł., borówki 1 litr 0'50—0'70 zł., brusznice 1 litr 0'45—0'50 zł., ostrężyny 1 litr 0'50—0'60 zł.; ziemniaki 1 kg. 0'20 zł., buraki 1 kg. 0'20—0'25 zł., marchew 1 kg. 0'25—0'30 zł., cebula 1 kg. 0'60—0'70 zł., czosnek 1 kg. 2'00—2'20 zł., kapusta biała (sztuka) 0'15—0'25 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'10—0'25 zł., kalafjory (sztuka) 0'20—1'00 zł., pietruszka 0'25—0'35 zł., pomidory 1 kg. 3'40—3'50 zł., sałata 0'06—0'12 zł., groszek łusk. 1 litr 1'20—1'50 zł., fasolka szparagowa 1 kg. 0'30—0'50 zł., włoszczyzna 1 kg. 0'20—0'30 zł., ogórki (sztuka) 0'02—0'04 zł.

PRZYWÓZ TOWARÓW Z ZAGRANICY DLA UŻYTKU PRYWATNEGO

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z centralnej Komisji przywozowej w Warszawie następujący komunikat w sprawie przywozu z zagranicy drobnych przesyłek dla użytku prywatnego: Wszystkie drobne przesyłki, zawierające rzeczy używane lub nawet nowe, a przesyłane inwalidom bezrobotnym i t. d., prezenty, próbki bezwartościowe i wogóle wszelkie drobne paczki, nie przedstawiające wartości handlowej i nie pochodzące z krajów, z którymi nie zawarliśmy traktatów, **nie wymagają pozwoleń ministerstwa przemysłu i handlu**, o ile są zwolnione od cła przez departament ceł ministerstwa skarbu. — W związku z tem odbiorcy przesyłek, zawierających towary reglamentowane, o ile pragną uzyskać ulgę celną, winni składać podania wprost do departamentu ceł, Wydział II. W razie odmownej decyzji departamentu ceł podania będą przekazywane do ministerstwa przemysłu i handlu celem powzięcia decyzji o udzielenie pozwolenia na przywóz. Przesyłki prywatne, zawierające odzież, bieliznę i t. d. używane, zwalniane są od cła bezpośrednio przez urzędy pocztowo-celne, które nie wymagają również przedkładania pozwoleń przywozu.

WALKA O NAFTĘ

Moskwa, 9 sierpnia (PAT). Zmowjew jako przewodniczący syndykatu naftowego oświadczył, iż liczba kontrahentów rosyjskiego syndykatu naftowego w Europie i na wschodzie rośnie coraz bardziej. We Francji, Niemczech i Włoszech kupują same rządy naftę sowiecką. Syndykat naftowy otrzymał naprzykład zamówienie od francuskiego ministerstwa marynarki. Równocześnie toczą się rokowania z francuskiemi i niemieckiemi firmami co do stworzenia mieszanych towarzystw dla handlu naftą sowiecką przy współudziale kapitału zagranicznego. Toczą się również rokowania z Vacuum Oil Company i ze Standard Oil Company w Nowy Jorku, które sprzedają naftę sowiecką na wschodzie, celem popierania się wzajemnego na różnych polach pracy.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 9 sierpnia (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Holandja: 358'60, 359'50, 357'70; Londyn: 43'48, 43'59, 43'37; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'06, 35'15, 34'97; Praga: 26'51, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'43, 172'86, 172'—; Włochy: 48'72, 48'84, 48'60.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 11 bm. w sali Związku robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p., o godzinie 5 popołudniu z porządkiem dziennym: 1) akcja cennikowa, 2) dyskusja.

„Marsz szlakiem kadrówki"

WYNIKI MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI. ETAP TRZECI JĘDRZEJÓW-KIELCE 38 KM.

Pierwsze miejsce zajął 21 p. p. w 4 g. 7 m. 13 s., drugie 5 p. p. leg. Wilno, 4 g. 28 m. 9 sek., trzecie Oficerska Szkoła Sanitarna, Warszawa 4 g. 36 m. 10 s., czwarte 42 p. p. Białystok 4 g. 36 m. 40 s., piąte 10 p. p. Łowicz, 4 g. 38 m. 30 s., szóste Związek Strzelecki Krasnystaw, 4 g. 41 m. 2 s. Rekord zeszłoroczny został pobity o 19 min. 34 s. Wynik ogólny marszu z Krakowa do Kielc, odległość 122 km. Pierwsze miejsce zdobył 42 p. p. Białystok, 15 g. 13 m., drugie 5 p. p. leg. Wilno 15 g. 18 min. 54 sek., trzecie 10 p. p. Łowicz 15 g. 46 m. 44 s., czwarte 22 p. p. Warszawa 15 g. 53 m. 35 s., piąte Związek Strzelecki Krasnystaw 15 g. 54 m. 27 s., szóste 48 p. p. Przemyśl 16 g. 21 m. 53 s., siódme Związek strzelecki Warszawa Śródmieście 16 g. 22 m. 14 s. Rekord zeszłoroczny został pobity o 1 g. 15 m. Należy zaznaczyć, że wszystkie siedem wymienionych drużyn pobiło zeszłoroczny rekord. Drużyny przyszły we wspaniałej formie. Wynik zawodów o puhar muszkieta Królikowskiego, głównego inspektora Związku Strzeleckiego (warunek: maszerować w zwartym oddziale): pierwsze miejsce otrzymał Związek strzelecki Częstochowa 17 g. 9 m. 25 s., drugie Związek strzelecki Wilno 18 g. 31 m. 29 s., trzecie Związek strzelecki Radom 18 g. 35 m. 17 s. W biegu indywidualnym dla strzelczyń zwyciężyła p. Augucewicz z drużyny strzeleckiej z Łucka, zespołowo zwyciężyła drużyna wołyńska. O godz. 19'10 nastąpiło uroczyste wręczenie nagród przez pana wojewodę kieleckiego Manteufla w obecności przedstawicieli miejscowych władz oraz przedstawicieli Związku Strzeleckiego, a to dr. Dłuskiego, prezesa Zw. Strzeleckiego, oraz Kierzkowskiego, komend. głównego.

Ruch spółdzielczy

OŚWIATA SPÓŁDZIELCZA

Ruch spółdzielczy u nas w Polsce rozwijający się ze zdumiewającą szybkością, jako jedną z palących spraw wysunął kwestję tworzenia własnego szkolnictwa, które na razie w formie Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych drugi rok będą prowadzone przez Oddział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej Z dniem 1 października rozpoczyna się rok szkolny 1927-28. Program kursów obejmuje zarówno zagadnienia praktyczne jak i teoretyczne ruchu spółdzielczego spożywców. Program jest ściśle przystosowany do potrzeb praktycznej działalności na polu spółdzielczości spożywców. Na Kursy te powinni w pierwszym rzędzie zapisywać się pracownicy spółdzielni, członkowie Zarządów i Rad Nadzorczych, wreszcie członkowie spółdzielni. Zapisy na pierwszy trymestr będą przyjmowane do 15 września, po tym terminie zgłaszających się zaliczać się będzie na następne trymestry, które rozpoczną się 1 stycznia i 1 kwietnia r. p. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat kursów, Warszawa, ul. Grażyny 13, skrzynka pocztowa 38.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

POLSKA LINJA LOTNICZA

WARSZAWA

LWÓW

POLSKA LINJA LOTNICZA

AEROLOT S. A.

Przewozi pasażerów, pocztę lotniczą i towary

Podróżując samolotem, oszczędzasz czas i pieniądze, odbywasz podróż wygodniej i pięciokrotnie prędzej. Listy i towary wysłane samolotem, w przeciągu kilku godzin dochodzą do rąk adresata.

Informujcie się:

Warszawa, Nowy Świat 24, telefon 9-00
Kraków, ul. św. Anny 4, telefon 82-22
Lwów, Orbis, ul. Jagiellońska 20, telefon 8-11
Gdańsk, Wrzeszcz, telefon 415-31
Wiedeń, Tegetthoffstrasse 7, telefon 71-0-84.

WSZELKIE MATERJAŁY DO BUDOWY

polecają

Miejskie Zakłady Ceramiczne

Kraków, ul. Lwowska 2.

FORTEPIANY PIANINA

W. BOLOŃSKI (Z. RABA. NAST.) Kraków, Rynek gł. 34 TEL. 465. ROK ZAŁ. [illegible]

FORNIERY

dykty najtaniej „PEBEDE" Kraków, Szpitalna 7. — Lwów Zamarstynów, Ogrodnicka.

WYTWÓRNIA PASÓW TRANSMISJA KRAKÓW XXII - TELEF. 4283.

NAJLEPSZE PASY MASZYNOWE we wszelkich wymiarach, oraz artykuły w zakres ten wchodzące, poleca firma

„TRANSMISJA"

FABRYKA PASÓW MASZYNOWYCH
KRAKÓW XXII. ul. Rękawka 13. — Telefon 4283.
Dział techniczny pod fachowem kierownictwem

P. KAROLA WURMA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy sądowego i długoletniego współpracownika b. firmy Ignacy Wurm.

L. 1337/27. Żywiec, dnia 3 sierpnia 1927.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W ŻYWCU

ogłasza

KONKURS

na posadę Lekarza Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu **z siedzibą w Żywcu.**

Wymagane:

przynajmniej pięcioletnia praktyka lekarska lub dwuletnia szpitalna albo kasowa, znajomość wszystkich działów medycyny.

Do podania należy dołączyć następujące dokumenty:

1) Metrykę urodzenia
2) Dowody stwierdzające obywatelstwo polskie
3) Dyplom Doktora wszech nauk lekarskich z prawem praktyki w Państwie Polskiem
4) Własnoręcznie napisane „Curriculum vitae"

Do posady tej przywiązane są pobory w kwocie 200 Zł. miesięcznie za 1 godzinę ordynacji dziennie, oraz za wyjazdy do chorych 4 Zł. za godzinę straty czasu. — Po roku sumiennej pracy ewentualna stabilizacja.

Podania uprasza się kierować do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu w terminie do dnia 19 sierpnia 1927 r.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu

Dyrektor Kasy: Obtułowicz Wilhelm mp.

Przewodniczący Kasy: Jaworski Władysław mp.

DRUKARNIA LUDOWA

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO L. 5. TEL. 1310

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO i STARANNIE

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.